

Chudzyński, Marian

Powiat gostyniński we wrześniu 1939 roku

Notatki Płockie 35/3-144, 27-38

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powiat gostyniński we wrześniu 1939 roku.

*Godni są, by wspominali i czcili ich
wszyscy, bo za prawa i zwyczaje ojczyste
walczyli mężnie i wytrwale*

(Grzegorz z Nazjansu — IV w.)

WSTĘP

Spółceństwo powiatu gostynińskiego na długo przed wybuchem wojny zdawało sobie sprawę z groźnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się kraj. Światłych ludzi niepokoiła sprawa Czechosłowacji, a zwłaszcza zagarnięcie przez Hitlera Sudet czechich w październiku 1938 roku, a potem całych Czech w marcu 1939 r. Spółceństwo było niemal przekonane, że po Czechosłowacji przyjdzie kolej na Polskę. W 1959 roku w jednym z numerów „Notatek Płockich” został opublikowany pamiętnik nieznaney nauczycielki z powiatu gostynińskiego. Dzisiaj wiemy, że pamiętnik został napisany przez Jadwigę Mierczewską, nauczycielkę Szkoły Powszechnej w Pacyniu. Na jednej z kart autorka napisała: „Byłam na konferencji nauczycielskiej w Gąbinie, koledzy mocno byli przejęci wypadkami w Czechosłowacji, chodziło o Sudety. Niektórzy posuwali się bardzo daleko, twierdząc, że po Czechosłowacji przyjdzie kolej na Polskę”¹.

Spółceństwo powiatu było szczególnie zaniepokojone dużą aktywnością tzw. V kolumny, rekrutującej się z Niemców zamieszkałych na terenie powiatu. Trzeba bowiem pamiętać, że powiat ten był licznie zamieszkały przez Niemców od końca XVIII wieku, tj. od II rozbioru Polski. W 1931 roku na terenie tego regionu zamieszkiwało przeszło 7.500 Niemców, co stanowiło ponad 9% ogółu ludności². Najwięcej Niemców zamieszkiwało na terenach nadwiślańskich od Troszyna po Życk i Piotrówek oraz w Gąbinie, Gostyninie, a także we Lwówku.

Wiosną 1939 roku, głównie z wiosek nadwiślańskich uciekło do Rzeszy sporo młodych Niemców. Tam wstępowali do Wehrmachtu lub do bojówek hitlerowskich. Akcją wyjazdów młodych Niemców zajmował się Aleksy Nippe, przybyły na teren powiatu gostynińskiego z Kalisza. Spotykał się przeważnie ze swoimi ziomkami w Wiączemini Polskim u jednego z gospodarzy o nazwisku Prokop. Według M. Cygańskiego gloryfikował on „bohaterstwo młodych Niemców, porzucających majątność oraz rodziny i spieszących pod rozkazy wroga”³.

Również część duchowieństwa protestanckiego była związana z V kolumną. Czołowym jej przywódcą na terenie powiatu był pastor gąbińskiej parafii Bruno Gutknecht. Już od

roku 1294 stał na czele gąbińskiej komórki DVV (Deutscher Volksvevband) — partii narodowo-niemieckiej, zaciekle zwalczającej wszystko co polskie.

W tymże Gąbinie działali niemieccy prowokatorzy. W okresie tzw. „wojny nerwów” stawali się siał niepokój wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego. W lipcu 1939 roku przed Sądem Okręgowym w Płocku stanął najpierw Leopold Stelle, a potem Herman Stelle. Pierwszy z nich, były policjant z czasów I wojny światowej w Gąbinie, stał się głównym zwoleńnikiem Hitlera. Opowiadał publicznie, że już wkrótce Hitler zajmie Gdańsk, a nawet „przyjdzie do Polski”. Sztydził też z Wojska Polskiego. Natomiast Herman Stelle stanął przed sądem za obrazę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także za „znieważenie burmistrza gąbińskiego”⁴.

Działalność V kolumny zaniepokoiła władze powiatowe. Stała się i ona przedmiotem obrad Rady Powiatowej w Gostyninie w dniu 1 czerwca 1939 roku. W protokóle z tego posiedzenia czytamy: „Ostatnio daje się zauważyć wzmożona działalność związków niemieckich o nastawieniu prohitlerowskim. Członkowie tych związków otrzymują bezpłatne gazety niemieckie z Łodzi i Niemiec. Ostatnio ustosunkowanie się tych związków do państwowości polskiej pogorszyło się, a czasami można go nazwać wrogim”⁵.

Część społeczeństwa polskiego była przerażona polityką rządu polskiego, a zwłaszcza bagatelizowaniem zbrojeń niemieckich. Dawano temu wyraz w znanym powiedzeniu: „Sławoj-Składkowski maluje płoty, a Hitler samoloty”. Spółceństwo ziemi gostynińskiej bacznie obserwowało też polskie przygotowania obronne w 1939 roku. W lipcu tegoż roku miały miejsce na terenie powiatu ćwiczenia obronne. Brał w nich udział 5 pułk strzelców konnych z Płocka oraz drużyny Przysposobienia Wojskowego z udziałem Związku Strzeleckiego, Podoficerów Rezerwy, a także młodzieży gimnazjalnej i harcerzy. W wakacyjne miesiące (lipiec i sierpień) odbyły się też na gostynińskim stadionie obozy junackie złożone z drużyn PW z Gostynina a także z sąsiednich powiatów. Ludność polska czynnie włączyła się do zbiórek na Fundusz Obrony Narodowej. Akcję tę poparła znaczna część ludności żydowskiej. Podobnie jak w innych regionach kraju na-

bożeństwa kościelne kończyły się obowiązko-
wo odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”,
zaś na każdym zebraniu śpiewano „Rotę” Ko-
nopnickiej.

Ogłoszenie mobilizacji 31 sierpnia 1939 ro-
ku wywołało ogromne poruszenie wśród spo-
łeczeństwa gostynińskiego⁶.

Przy słupach ogłoszeniowych gromadziło się
wielu ludzi żywo komentujących ostatnie wy-
darzenia. Powszechnie włączano się do kopa-
nia rowów przeciwlotniczych. Budowano schro-
ny, a także przygotowywano do niesienia po-
mocy drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża.
Dlatego trudno uwierzyć, że w tych jakże
niebezpiecznych dniach dla państwa i naro-
du jeszcze 29 sierpnia miał przebywać w swo-
jej letniej siedzibie w Łącku wódz naczelny
— marszałek Edward Rydz-Śmigły⁷.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJENNYCH NA TERENIE POWIATU

1 września 1939 roku ludność ziemi gostyni-
ńskiej dowiedziała się o agresji Niemców hitle-
rowskich na Polskę z dziennika radiowego.
W następnym dniu społeczeństwo zaznajomi-
ło się z orędziem Prezydenta Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ignacego Mościckiego o podjętych
przez Niemcy działaniach zaczepnych wobec
Państwa Polskiego. Już o świcie 1 września
lotnictwo nieprzyjacielskie zaatakowało Płock,
a także niektóre miejscowości na terenie po-
wiatu. Pierwsze bomby zrzucone na miasta
i wsie wywołały panikę i przerażenie ludności.

Pod wpływem desperackich wieści z fron-
tu rozpoczęto represje w stosunku do lud-
ności niemieckiej zamieszkałej na terenie Go-
stynińskiego. Zarówno w Gąbinie, jak i w Go-
styninie aresztowano wielu Niemców podejrz-
anych o działalność przeciwko Polsce. Aresz-
towanych wywieziono do Warszawy, a niektó-
rych nawet do Berezki Kartuskiej. Antynie-
mieckie wystąpienia starał się ograniczyć
proboszcz parafii Czermino, ks. dr Wincenty
Helenowski, czym zyskał sobie sympatię u
Niemców⁸.

W tym czasie w Ciechomicach naprzeciwko
Płocka stał w pełnej gotowości bojowej 71
DAL (Dywizjon Artylerii Lekkiej) wchodzą-
cy w skład obrony przedmościa Płocka⁹.

Duże wrażenie na mieszkańcach powiatu
zrobiła wiadomość o wypowiedzeniu wojny
Niemcom przez Anglię i Francję w dniu 3
września. Społeczeństwo gostynińskie było prze-
konane, że teraz nastąpi przełom w wojnie
na korzyść Polski. Stało się jednak inaczej.
Już w dniu 4 września rozpoczął się masowy
exodus oddziałów Armii „Modlin” po prze-
granej bitwie granicznej pod Mławą.

Pierwsze wielkie bombardowania powiatu go-
stynińskiego miały miejsce w dniach 3, 4 i 5
września. Wówczas to główną szosą maszerowa-
ły przez Gąbin i Sanniki w kierunku War-
szawy liczne oddziały piechoty i tabory. Były
one systematycznie atakowane przez nie-
mieckie lotnictwo. Naloty powodowały ogro-
mną panikę wśród ludności. Panice uległy też
władze powiatowe. W nocy z 8 na 9 września

opuścił Gostynin starosta Korzeniowski wraz
z częścią personelu urzędniczego oraz policji¹⁰.
Wcześniej, bo 6 września opuściły Gąbin wład-
cze miejskie. Już w pierwszych dniach wojny
„za Wisły”, z terenu powiatu gostynińskiego
przywożono do płockich szpitali setki ran-
nych żołnierzy i ludności cywilnej. Między
innymi do płockiego szpitala została przywie-
ziona ranna w jednym z bombardowań pod
Gąbinem, siostra gen. Sikorskiego, Eugenia Si-
korska-Dąbrowska¹¹.

Jednocześnie na teren powiatu gostynińskiego
przybyło tysiące uciekinierów głównie z Po-
morza, Wielkopolski oraz z terenów Mazow-
sza Płockiego. Problemem stało się wyżywie-
nie tych ludzi.

Jak wynika ze wspomnień A. Kulikowskiej,
lekarki gostynińskiego szpitala psychiatry-
cznego, kuchnia tego szpitala wydawała dzien-
nie pożywienie dla 650-700 osób. Z wyżywie-
nia korzystało nie tylko wojsko, ale też i lud-
ność cywilna¹².

Począwszy od 5 września przez Płock prze-
chodziła Nowogrodzka Brygada Kawalerii Armii
„Modlin” po przegranej bitwie pod Mławą.
Generał Władysław Anders, dowódca wspom-
nianej jednostki otrzymał rozkaz: „Bronić
przedmościa Płock, silnie zamknąć przejście
przez Wisłę w Wyszogrodzie. Reszty odcinka
dozorować. W miarę wycofywania się są-
siada zachodniego (Armii Pomorze) opóźnić
wzdłuż południowego brzegu Wisły niszcząc
mosty w Płocku”¹³.

W ciągu nocy z 6 na 7 września 26 pułk uła-
nów (z baterią 3/9 d.a.k) przesunięty został z
Dobrzykowa do Studzienca z zadaniem umoc-
nienia odcinka wyszogrodzkiego.

W dniu 7 września 1939 r. Nowogrodzka Bry-
gada Kawalerii pod dowództwem generała Wła-
dysława Andersa opuściła Płock, udając się w
lasy łąckie. W tym czasie Płock opustoszał nie-
maal całkowicie. Znaczna część mieszkańców
wraz z władzami administracyjnymi opuściła
miasto, udając się w kierunku południowym
— na Łąck i Gąbin.

Przebywający w Łącku (w letniej rezydencji
marszałka Edwarda Rydza Śmigłego) generał
Anders wydał rozkaz zniszczenia mostów na
Wisłę. Stało się to 8 września ok. godz. 21-ej¹⁴.
Autorka wspomnianego już pamiętnika, Jadwiga
Mierczewska zanotowała: „Jechałam na rowe-
rze nadwiślańskim wałem ze Świniar do Płocka.
Ruch uciekinierów odbywał się akurat w od-
wrotnym kierunku. W Dobrzykowie, a potem
obok radziwskiego cmentarza ludzie patrzyli na
mnie jakoś dziwnie. Nie wiedziałam, że w nocy
8 września żołnierze polscy opuścili Płock i wy-
sadzili mosty. Nad ranem wkroczyli do miasta
Niemcy. Radziwie wyludnione i wylęknione.
Ulice puste, nie ma ani jednego polskiego żoł-
nierza. Patrząc na miasto, które tak bliskie stało
się teraz tak odległe”¹⁵.

8 września maszerujący do Warszawy 35
pułk piechoty pod dowództwem ppłka Jana
Maliszewskiego doszedł do Gostynina. Tegoż
samego dnia przed wieczorem przybył z Włoc-

ławka do Płocka-Radziwia ppłk Stanisław Sadowski, dowódca 19 pułku piechoty im. Obrońców Lwowa, aby po gen. Andersie przejąć nowy rejon działania na przedmościu w Radziwiu¹⁶. W tym czasie na południowym brzegu Wisły Oddziały Nowogródzkiej Brygady Kawalerii zbierały się w lasach łąckich gotowe do odmarszu w kierunku Modlina.

Wzmogła się też ogromnie panika cywilnej ludności: „Długi pochód przelewał się monotennie, jak zwykle bez wytkniętego celu. Były tylko przed siebie, byle dalej od pożogi, z ukrytą nadzieją odnalezienia bezpiecznego obszaru gdzie w głębi Polski”¹⁶.

Fala uciekinierów z trudem mieściła się na drodze asfaltowej prowadzącej z Płocka i Gostynina przez Gąbin i Sanniki do Sochaczewa. Na tej właśnie drodze niemieckie samoloty w dniach 7 i 8 września wielokrotnie bombardowały tabory wojskowe i bezbronną ludność cywilną. 8 września zostały potwornie zbombardowane Sanniki, a zwłaszcza domostwa położone przy drodze prowadzącej do Łowicza oraz Sochaczewa. W tym dniu w osadzie odbywał się odpust na Matkę Boską Siewną. Stanisław Sławiński, autor pamiętnika „*Od Borów Tucholskich do Kampinosu*” widział skutki niemieckich nalotów: „Po skończonym bombardowaniu wyruszyliśmy do Sannik. Całe miasteczko płonęło. Leżące na ulicach słupy telefoniczne, zwoje poniewieranych się drutów i inne nieprzewidziane przeszkody uniemożliwiały prawie przejazd. Na wąskich uliczkach działy się dantejskie sceny. Tłumy uciekinierów biegały na wszystkie strony w poszukiwaniu swoich najbliższych i porzuconego w czasie bombardowania dobytku. Zagubione dzieci pochlipywały bezradnie i głośno wzywały swoje matki. Ze wszystkich stron dobiegał ludzki płacz, lament i nawoływania”¹⁷.

Rankiem 9 września Płock został zajęty przez Niemców. W tym czasie rozpoczęły się zacięte walki o przeprawę przez Wisłę. Z prawego brzegu rzeki nacierały oddziały 3 niemieckiej Dywizji Piechoty, a także III korpus z II Armii. Siły niemieckie starały się uchwycić przyczółki nad Wisłą od Soczewki aż po Dobrzyków. Przeprawy przez Wisłę broniły ze strony polskiej — Oddziały 19 pułku piechoty im. Obrońców Lwowa, wchodzące w skład Armii „Pomorze”. Dodatkowym ich zadaniem była obrona tyłów Armii „Pomorze”, która wraz z Armią „Poznań” przygotowywały się w tych dniach do bitwy nad Bzurą¹⁸.

W tym też czasie na terenie Gostynińskiego notowano jeszcze inne ruchy wojsk. Tak np. 10 września 16 Dywizja Piechoty maszerowała przez południowe tereny naszego powiatu — począwszy od Helenowa przez Luszyn, a następnie Żłaków Borowy i Żłaków Kościelny w wyznaczony rejon bitwy nad Bzurą¹⁹.

Warto również nadmienić, że 10 września 1939 r. po bezskutecznych próbach przepłynięcia Wisłą do Modlina, pod Duninowem Nowym i Brwinem zostało zatopionych przez załogę ok. 20 kutrów z Oddziału Wydzielonego „Wisła”. Oddział marynarzy z zatopionych statków tym

razem jako oddział lądowy skierowano pierwotnie do Gostynina, gdzie jak podaje Ciechanowski mieli prawdopodobnie wejść w skład obwodu, organizowanego przez Grupę Operacyjną (Osłony) gen. Michała Karasiewicza — Tokarzewskiego 27 D.P.²⁰. Oddział marynarzy był dobrze uzbrojony w broń ciężką, którą zdjęto z kutrów przed ich zatopieniem. W czasie przemarszu z Radziwia do Łącka: „Powoli godzono się z koniecznością zatopienia jednostek, obiecując sobie wziąć odwet na Niemcach w walkach na lądzie”²¹.

W Łącku z bliżej nieznanymi przyczynami załoga OW „Wisła” skierowała się wbrew pierwotnemu rozkazowi do Gąbina. Widok miasteczka był przerażający: „Oprócz dopalających się i dymiących zgliszcz i ruin budynków — wzdłuż drogi i we wszystkich zakamarkach leżały stosy ludzi, koni, pogruchootanych wozów, samochodów i armat, że aż dech zapierało na widok takiego zniszczenia”²².

Następnie wśród groźby ataku niemieckich samolotów — załoga O.W. „Wisła” przez Czyżew dotarła do Sannik 11 września.

Rankiem 12 września załoga otrzymała bojowe zadanie — wspólnie z 284 kompanią wartowniczą miała zorganizować obronę Żychlina.

W dniach 13—16 września przebywała w tym mieście, tu też przeżyła 14 września potworne bombardowanie bezbronnego miasteczka. Jak pisze W. Dyskant — 16 września dowódca załogi O.W. „Wisła” kmdr. ppor. Kanofoyski otrzymał ze sztabu Armii „Pomorze” rozkaz ewakuacji Żychlina, a następnie skierowania się przez Sanniki w rejon Sochaczewa²³. Po przybyciu do Sannik marynarze byli świadkami „niezwykłego wprost zamętu i ścisku”²⁴. Postanowili udać się do Sochaczewa polnymi drogami. Maszerowali lasami w okolicach Wólki Wyskoiej i Niskiej. 17 września stoczyli potyczkę z dywersantami niemieckimi na skraju lasu, w pobliżu folwarku Jesionówka, należącego do Sióstr Zmartwychwstańek w Mocarzewie. Zadano spore straty Niemcom, zaś straty własne oddziału „Wisła” wyniosły dwóch zabitych, w tym jeden marynarz oraz kilku rannych.

Marynarze wraz z innymi żołnierzami z rozbitych pułków skierowali się teraz na tereny nadwiślańskie. 18 września dotarli do Bud Starych, a następnie przekroczyli Bzurę i znaleźli się w okolicach Śladowa w Puszczy Kampinoskiej naprzeciwko Czerwińska.

Tymczasem trwał zacięty bój o wiślaną przeprawę pod Płockiem. W rejonie stacjonowania 27 Dywizji Piechoty w Popłacinie nad Wisłą 11 września jeszcze nie było Niemców. Wieś była ogołocona z żywności. Tylko: „Sady owocowe kusily dojrzalymi owocami”.

Wieś ta od kilku dni była ostrzeliwana przez oddziały nieprzyjaciela znajdujące się na prawym brzegu Wisły, w okolicach płockich Winiar, Brwilna (teren dzisiejszego Szpitala Wojewódzkiego — przyp. autora). Żołnierze niemieccy chcąc się przedostać na lewy brzeg Wisły: „Grzali po naszych stanowiskach i po wiosce, aż szyby z okien leciały z brzękiem i roz-

pryskiwały się trafiane pociskami dachówki”²⁵. Tymczasem przy drogach i na polach na skutek niemieckich bombardowań wyrastały codziennie liczne mogiły poległych żołnierzy i ludzi cywilnych. Wśród zabitych znalazło się też wielu płoczan, którzy opuścili swoje miasto przed wysadzeniem mostów.

W czasie kolejnego bombardowania bomba trafiła 13 września w bożnicę żydowską w Gostyninie, a silny podmuch wybuchających bomb rozrzucił strzępy ksiąg hebrajskich po najbliższej okolicy. Była to jedna z trzech bomb lotniczych, która spadła na Gostynin w czasie wrześniowych działań wojennych. Dwie spadły w pobliżu mostu na Skrwie przy ul. Zamkowej, zaś jedna przy ul. Płockiej. Bomby nie wyrządziły większych szkód w zabudowie miejskiej Gostynina.

W tym czasie (11-12 września) cała okolica wzdłuż szosy Łąck—Sochaczew była strasznie zatłoczona pojazdami, wojskiem i setkami uciekinierów. W wielu studniach miało brakować wody.

12 września autorka cytowanego pamiętnika — Jadwiga Mierczewska znalazła się w Piotrkówku i Zycku nad Wisłą. Nawet do tych miejscowości, zdawałoby się zagubionych wśród wierzb i wiklin — dochodziły głuche pomruki ciężkiej artylerii: „Miejscowi volksdeutsche, których jest tu sporo mówią, że to artyleria polska. My już nie bardzo w to wierzymy, choć jeszcze mamy nadzieję. Przed kościołem (w Zycku — p.M.Ch.) dużo ludzi. W kościele ksiądz intonuje „Boże coś Polskę”. Organista gra trochę fałszując. Ludzie śpiewają ze spuszczoneymi

głowami. Nastrój przygnębienia i rezygnacji. Czujemy, że znajdujemy się na niewielkim skrawku wolnej, niepodległej Polski”²⁶.

Zacięte walki o przeprawę na Wiśle trwały dalej przez wiele dni w okolicach Radziwia, Tokar-Rąbierza, Emilowa oraz Dobrzykowa. Obrona tego odcinka była w kompetencji Oddziału Wydzielonego ppłka Stanisława Sadowskiego. 12 Września w godzinach rannych sztab tego Oddziału został zaalarmowany wiadomością o obsadzeniu przez Niemców z pomocą tamtejszych kolonistów Kępy Tokarskiej na Wiśle. Nieprzyjaciel pokazał się również w okolicach Dobrzykowa na północnym brzegu Wisły. Jak podaje Konrad Ciechanowski, autor interesującego studium *Armia „Pomorze” 1939* — ppłk Sadowski przewidując trafnie, że Niemcy mogą w nocy z 12 na 13 września podjąć próbę forsowania Wisły, dowódca OW przegrupował swoje siły. Między innymi wieczorem przesunął na wschodzie skrzydło 1/19 pp, zaś 3/19 pp skierował do obwołu²⁷. Ppłk Sadowski robił wszystko, aby nie dopuścić do przeprawy niemieckiej piechoty. Przedarcie się niemieckiej 3 Dywizji Piechoty przez Wisłę pod Płockiem mogło grozić wbiciem klina w połączone siły Armii Pomorze i Poznań. Dlatego strona polska prowadziła zażarte walki w nocy z 12 na 13 września pod Dobrzykowem, aby tu nie przepuścić Niemców przez Wisłę.

Na wiadomość, że o godzinie 22.00 pod Płockiem przeprawa się jednakże niemiecka piechota, ppłk Sadowski rzucił 1/19 pp do natarcia z kierunku Dobrzykowa przez Emilów na Tokary z zadaniem wyrzucenia nieprzyjaciela za



Kwatery żołnierzy polskich poległych w dniach 13-15 września 1939 r. na cmentarzu w Dobrzykowie

Wisłę. Natarcie sił polskich nie przyniosło niestety sukcesu. Wówczas ppłk Sadowski postanowił wycofać się na podstawę wyjściową do lasu w pobliżu Dobrzykowa.

Również 13 września w rejonie Płocka niemiecka 3 DP przeprawiła się na południowy brzeg Wisły „spychając słabą osłonę Wisły, jaką stanowił OW ppłk Sadowskiego”²⁸.

Tak więc, mimo dużej aktywności OW, szczupłość sił broniących przeprawy nie była w stanie powstrzymać wroga na linii prawobrzeżnej Wisły. Nieprzyjaciel zajął Tokary — Rąbierz i wzmocnił bojową kondycję. Natomiast 19 pp wycofał się do lasu w okolicach Dobrzykowa. Wczesnym rankiem 13 września ppłk Sadowski wychodząc z założenia, że nieprzyjaciel po sforsowaniu Wisły jeszcze się nie zdążył zorganizować na zajęty przyczółku, postanowił uderzyć na nich całością swoich sił, aby zapchnąć go do Wisły.

O godzinie 6.30 ruszyło polskie natarcie. Jak wynika z opracowania Ciechanowskiego — 1 batalion nacierał na Dobrzyków, 3 — na Tokary, zaś 2 batalion miał uderzyć na Niemców w rejonie Okopów. Początkowo — jak podaje dalej Ciechanowski — bataliony OW Oddziału Wydzielonego ppłka Sadowskiego spychały ubezpieczenia niemieckie. Wkrótce jednak napotkały silny opór i musiały się około godziny 10.00 wycofać na podstawy wyjściowe. Natomiast przez Wisłę przeprawiły się dalsze siły niemieckie wchodzące w skład 3 Dywizji Piechoty. Wieś Popłacin została zajęta przez 8 pp tej dywizji²⁹.

Wobec zaistniałej sytuacji ppłk Sadowski zarządził odwrót w kierunku lasu łąckiego. Odwrót odbywał się w „ściślej kontakcie bojowym z czolowymi elementami nieprzyjaciela”.

W godzinach południowych i wieczornych nieprzyjaciel wciąż atakował pozycje zajęte przez wszystkie trzy bataliony. Główne uderzenie wroga odbywało się w kierunku szosy Radziwie—Gostynin. Późnym wieczorem natarcie zostało zatrzymane na linii lasu łąckiego. W nocy — 2 i 3 batalion wycofały się na linię jezior — Górskiego i Ciechomickiego. Natomiast 1 batalion nie wytrzymał niemieckiego natarcia i wycofał się aż za Łąck w okolice Nowych Bud. Tu batalion ponownie zajął stanowisko obronne. Z dużym trudem dowództwo Oddziału Wydzielonego zorganizowało w nocy linię obrony wyznaczoną przez miejscowości Sędeń Duży — Łąck (przystanek kolejowy) oraz jeziora Górskie i Ciechomickie.

Oddział Wydzielony wspomniane stanowiska zajmował do rana 14 września. 13 września 15 Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz przejścia szybkim marszem z postoju w rejonie miejscowości Łanęta do rejonu na północ od Gąbina. Jej zadaniem miało być natarcie po osi: Dobrzyków — Ciechomice — Radziwie, a także częścią sił uderzenie w kierunku Swiniar na Ł Wisłę³⁰.

Ziemia gostynińska w połowie września była świadkiem ważnych zdarzeń. Rankiem 14 września w rejon Gostynina przybyła 27 Dywizja Piechoty. Dowództwo dywizji zatrzymało

się w Skrzyszach, 7 km. na południe — wschód od miasta. Tu odbyła się narada wojenna dwóch generałów, dowódcy 27 DP — Karaszewicza-Tokarzewskiego i Przyjałkowskiego, dowódcy 15 DP. Przedmiotem spotkania była sprawa zepchnięcia niemieckiej 3 Dywizji Piechoty z powrotem na Wisłę. Wkrótce dowództwo 27 Dywizji Piechoty przeniosło się do Gostynina. Stąd nawiązano łączność z ppłk Sadowskim, operującym w lasach łąckich. Jak wynika z opracowań historycznych — przeprowadzenie natarcia na Radziwie zostało powierzone przez gen. Drapelę — dowódcy piechoty dywizyjnej płk Gwidonowi Kawińskiemu. Jemu też został podporządkowany Oddział Wydzielony ppłk Sadowskiego. Dowództwo odcinka bojowego, szczegółowo rozpoznawało plan uderzenia siłami 15 Dywizji Piechoty i Oddziału Wydzielonego ppłka Sadowskiego na nieprzyjaciela stacjonującego w okolicach Dobrzykowa.

Tymczasem dwaj dowódcy pułków — 24 pp ppłk Grudziński i ppłk Sadowski nie czekając na przybycie płka Kawińskiego rozpoczęli natarcie na wroga. Zapewne sądzili, że „im prędzej wyjdzie polskie natarcie, tym większe będzie miało ono szanse powodzenia”³¹.

Około godz. 14.00 dnia 14 września 24 pp ruszył do natarcia z rejonu Ludwikowa koło Łącka. W tym samym czasie również Niemcy (8 pp) rozpoczęli natarcie wzdłuż toru i szosy prowadzącej z Radziwia do Gostynina. Obiektem walki był las łącki oraz folwark Góry koło Płocka. Walka trwała do wieczora, udało się nawet okrążyć niektóre oddziały wroga, ale bez szans na trwałe sukcesy. Jak pisze Tadeusz Jurga podjęto o północy ponowne natarcie przez 27 Dywizję Piechoty pod dowództwem tym razem płka Kawińskiego siłami 19 i 24 pułku. Ze wspomnianą dywizją współdziała także 15 Dywizja Piechoty zajmująca tereny leśne na północ od Gąbina. Jej zadaniem było uderzenie na Dobrzyków. W wyniku stoczonej bitwy wyparto co prawda Niemców z lasu, ale sukces był połowiczny, gdyż nie zdołano całkowicie zniszczyć przyczółka zajętego przez dywizje niemieckie.

Niepowodzenie podjętej akcji przeciwko Niemcom miało swe źródło w tym, że natarcie polskie nie było po prostu przygotowane, a przede wszystkim brakowało odpowiedniego wsparcia artylerii: „Natarcie było przeprowadzone — pisze L. Bądkowski — w największym pośpiechu i chaotycznie, w terenie pokrytym, w nocy i we mgle. Oddziały myliły nie dość dokładnie wskazane kierunki, wpadały na siebie, powiększając dezorganizację”³².

Potwierdza to również Konrad Ciechanowski, pisząc: „Wszczęte krótko po północy natarcie 19 i 24 pp pod ogólnym kierownictwem dowódcy piechoty dywizyjnej płka Kawińskiego doprowadziło do zaciętych, ale chaotycznych walk leśnych w sytuacji kompletnego braku rozeznania z obu stron. Walki trwały do rana, Polacy zdołali wyrzucić Niemców z lasu. Około godz. 10.00 oba pułki wyszły na przedpole Gostynin — Płock, a 19 pp — na południe od tej

szosy. Tu jednak oba pułki napotkały opór 8 pp niemieckiej 3 DP³³.

Natarcie zgrupowania Kawińskiego nie było m.in. skordynowane z działaniami 15 Dywizji Piechoty. W godzinach popołudniowych 15 września zgrupowanie pułka Kawińskiego podjęło kolejne natarcie na Radziwie. Ale i tym razem po chwilowym powodzeniu, natarcie naszych wojsk zostało zatrzymane przeciwnatarciem z północnego zachodu z kierunku wsi Dzierżążnia. Oba pułki (19 i 24 pp) wycofały się z pola walki i zajęły pozycje w rejonie Woli Łąckiej i Jeziora Zdwojskiego³⁴.

Z punktu widzenia taktyki wojennej — polska kontrakcja nie zakończyła się pełnym sukcesem polskich sił bojowych, mimo to miała duże znaczenie strategiczne, przede wszystkim uniemożliwiła Niemcom podjęcie działań na północnym odcinku bitwy nad Bzurą.

Gerhard Dieckhoff, niemiecki kronikarz 3 Dywizji Piechoty przyznał: „W ciemnościach doszło do kryzysu. Ponieważ o świcie 15 września liczono się z dalszymi atakami, dowódca 3 DP zdecydował wycofać swe czołowe oddziały na północ od łańcucha jezior i przejściowo bronić się. Przy tym oddziały musiały być przegrupowane i wzmocnione”³⁵. W walkach toczonych pod Dobrzykowem, Gąbinem i Łąckiem w dniach 14 i 15 września zginęły dziesiątki żołnierzy polskich. Ale i Niemcy nie mogli się pochwalić sukcesami, a dzień 14 września nazwali „czarnym dniem”. Ponadto wielu żołnierzy niemieckich dostało się do niewoli. Bitwa o prze-

prawę wiślaną między Soczewką, Radziwem a Dobrzykowem nosi nazwę bitwy pod Płockiem. 15 września był ostatnim dniem tej bitwy.

W tym czasie w Koszelewie koło Gąbina mieściła się siedziba sztabu gen. Karasiewicz-Tokarzewskiego, dowódcy 27 DP. Tu między innymi zapadła decyzja, aby ściągnąć z rejonu Wyszogrodu grupy oddziałów pułka Maliszewskiego do pomocy w rejon lasów pod Studzińcem. Zgrupowanie pułka Maliszewskiego miało ubezpieczać natarcie 15 Dywizji Piechoty. Zgrupowanie to potem przeniosło się do Swiniar nad Wisłą.

Po wrześniowych walkach — na cmentarzu w Dobrzykowie zostało pochowanych 269 nieznanymi polskimi żołnierzami, poległymi w walce z germańskim najeźdźcą. W oparciu o te tragiczne wydarzenia nauczyciel muzyki i śpiewu płockiej Szkoły Muzycznej, Mieczysław Skurowsz skomponował wzruszającą kompozycję:

„O śpijcie żołnierze”³⁶:

*A słońce świeciło czerwono
skąpane w żołnierskiej krwi
polegli za Polskę i honor
nad Wisłą, na polskiej wsi*

(fragment)

W połowie września z zajętych pozycji pod Dobrzykowem i Ciechomicami Niemcy rozpoczęli silne ostrzeliwanie z armat Gąbina. Również lotnictwo niemieckie bez przerwy nękało miasto huraganowymi nalotami. Szczególnie



Pomnik w Dobrzykowie na kwaterze poległych żołnierzy we wrześniu 1939 roku.

intensywnie miasto było bombardowane w dniach 15 i 16 września. Wówczas to zniszczone zostały domy przy Starym Rynku, a także przy ul. Kościelnej, Kościuszki i Płockiej. Pożar wybuchł też w prowizorycznym szpitalu wojskowym mieszczącym się w budynku Szkoły Powszechnej przy ul. 3-go Maja. Miasto objęte zostało po prostu kataklizmem zniszczenia. Położenie Gąbina w tych pełnych grozy dniach przedstawia Teodor Kufel w swej ciekawej książce *Droga Walki*: „Sytuacja z godziny na godzinę zaczęła się komplikować jeszcze bardziej niż w Płocku. Nowa fala rozbitych oddziałów całkowicie zablokowała ulice i skrzyżowania. Dopelnili nieszczęścia naloty powtarzające się po kilka razy dziennie. Rozuchwalone słabą obroną przeciwlotniczą bombowce Luftwaffe wisiały nad miastem i atakowały największe skupiska ludzi i wozów. W przeciągu krótkiego czasu Gąbin zmienił się nie do poznania. Wiele domów znalazło się w gruzach, mnóstwo płonęło, strzelając w niebo wysokimi jęzarami ognia. Po ulicach snuł się ciężki smród spalonych ludzi i biegali przestraszeni ludzie”³⁷.

Żołnierze armii „Pomorze” już z daleka widzieli dymy unoszące się nad miastem. Przejeżdżając przez miasto: „Jechali uliczkami obok dopalających się budynków, wśród kobiet płaczących i mężczyzn o skamieniałych twarzach. Na chodnikach były rozrzucone meble, pościel, skrzynki, walizki, najróżniejsze graty wyniesione z pożogi”. W czasie bombardowania rozbita została apteka, wyciągano z niej teraz zapasy m.in. kilka dużych baniek spirytusu”³⁸.

W czasie wspomnianych nalotów został w Gąbinie zniszczony niemal doszczętnie kościół ewangelicki. Jednocześnie Niemcy z furją bombardowali Sanniki: „Tysiące rannych i zabitych leżało wokół Sannik, trupy końskie z rozprutymi brzuchami zatrwały powietrze. Palily się Sanniki i okoliczne wsie i osady”³⁹. Luftwaffe bombardowało intensywnie zgrupowania wojsk polskich skupione w okolicach Żychlina, Kiernozi, Lwówka i Trębek. Autor pracy *Lotnictwo polskie w 1939 roku* Adam Kurowski uważa, że w rejonie Żychlina operowały, co najmniej dwa dywizjony (niemieckie — przyp. autora) nurkowe i kilka dywizjonów bombowych⁴⁰.

W dzień i w nocy widoczne były kłęby czarnego dymu i ognia pochodzące z rejonu bitwy nad Bzurą. 3-cia niemiecka Dywizja Piechoty dalej parła w kierunku Gostynina i Gąbina. Również od zachodu nieprzyjaciół rozwijał frontalne natarcie na Gostynin i Kutno.

W połowie września główne siły armii polskiej były skoncentrowane w trójkącie miast Płock — Łęczyca — Sochaczew, w tym duże siły naszego wojska dalej broniły się na terenie powiatu gostyńskiego, Niemcy wciąż atakowali ten teren. Zniszczenia były tak wielkie, że: „Biblijny obraz zniszczonej Sodomy i Gomory z pewnością nie mógł być straszniejszy”⁴¹.

Powiat gostyński pełnił w tym czasie rolę zaplecza dla walczących wojsk polskich nad Bzurą. W Luszyńcu znajdowały się dwa lot-

niska polowe dla samolotów Armii „Pomorze” i „Poznań”. Stało tam 7 „Czapli”, 4 „Karasie”, a także kilka rozpoznawczych RWD. Samoloty te prowadziły loty zwiadowcze, dostarczające informacji o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. W czasie bombardowania tej miejscowości zginęło co najmniej 300 osób spośród żołnierzy i ludności cywilnej.

W Czerniewie mieściło się od 13 września dowództwo Armii „Pomorze”⁴².

W połowie września bitwa pod Gąbinem była już w zasadzie przegrana dla strony polskiej. Dlatego 15 Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz wycofania się z rejonu bitwy pod Gąbinem, a następnie przebicia się w rejon miejscowości Stare Budy na zachodnim brzegu Bzury. Tutaj miała się odbyć zbiórka całej dywizji, a 17 września miała być gotowa do przeprawy na wschodni brzeg Bzury. 15 września stosunek sił polskich na obszarze Kutno — Gąbin — Wyszogród wyraźnie uległ zmianie na niekorzyść strony polskiej i przedstawiał się następująco:⁴³

Rodzaj wojsk	Pola- cy	Nie- mcy	Stosunek sił
bataliony piechoty	116	160	1,0 — 1,4
artyleria ognia pośredniego	590	1558	1,0 — 2,6
artyleria ognia bezpośredniego	161	1209	1,0 — 8,0
artyleria przeciwlotnicza	36	144	1,0 — 4,0
czołgi	130	809	1,0 — 6,2

Wojna przynosiła nie tylko wielkie cierpienia fizyczne i moralne ludności, ale niszczyła nieraz dorobek całego życia. Palily się miasta i wsie, w tym zabudowania gospodarcze. Tak np. 15 września, w piątek w samo południe spłonęły stodoły pełne zboża we wsi Wólka Wysoka⁴⁴.

Tymczasem 27 Dywizja Piechoty z Grupy Operacyjnej gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego od wczesnych godzin rannych 16 września w rejonie Łącka odpierała ataki niemieckiej 3 Dywizji Piechoty. Grupa Operacyjna była systematycznie bombardowana przez lotnictwo wroga. Wobec zmasowanych nalotów była całkowicie bezbronna, co spowodowało rozprężenie jej oddziałów i duże straty.

Następnego dnia — 17 września 27 Dywizja piechoty przesunęła się wraz z 19 pp za Gąbin i zajęła stanowiska między Barcikiem a Czyzewem w okolicznych lasach aż po Kłasztor Sióstr Zmartwychwstańek w Mocarzewie⁴⁵. Jak podaje Janusz Szczepański pracownicy sannickiego urzędu pocztowego starali się w tym czasie nawet pod ostrzałem niemieckich samolotów naprawiać wielokrotnie niszczone linie telefoniczne, aby utrzymać łączność 27 DP gen. Tokarzewskiego z Armią gen. Bortnowskiego operującego w okolicach Iłowa⁴⁶.

Położenie oddziałów 27 Dywizji Piechoty stało się beznadziejne. Zmotoryzowane oddziały niemieckie zaczęły zajmować miasta i wsie ziemi gostyńskiej.

16 września wojska niemieckie wkroczyły do Gostynia, zaś rankiem 17 września został zajęty Gąbin⁴⁷.

W połowie września w pobliżu Iłowa znajdował się duży obóz jeniecki, gdzie zgromadzonych było około 2 tysiące jeńców niemieckich. Jeńcy znajdowali się pod ścisłą kontrolą. W najbardziej krytycznym momencie, kiedy oddziały polskie opuszczały Iłów, udając się w kierunku dolnej Bzury, jeńców niemieckich wypuszczono na wolność. Nakazano im biec w kierunku Sannik. Jak podaje Sławiński: „Niemieccy lotnicy szybko wypatrzyli tak dużą grupę ludzi. Przypuszczając zapewne, że to natarcie polskich oddziałów, dokonali zmasowanego ataku lotniczego na wypatrzony cel. Pod bombami i ogniem karabinów maszynowych zginęło z rąk swoich ziomków wielu niemieckich jeńców”⁴⁸.

Powtarzające się naloty niemieckich samolotów na łuszyńskie lotniska były przyczyną decyzji Naczelnego Doowództwa, aby lotniska z Luszyna przenieść do Żaluskowa koło Iłowa. Natomiast w kierunku Luszyna począwszy od godzin rannych 17 września spływały z rejonu Żychlina wojska Grupy Ope-

racyjnej gen. Grzmota-Skotnickiego. Grupa ta starała się usilnie powstrzymać w okolicach Modelu i Luszyna wojska niemieckiej 8 armii, nacierającej w kierunku Osmolina i Sannik.

16 września zacięte walki trwały też w okolicach Czerniewa i Kiernozi. Jak podają „Komentarze” M. Porwita między godziną 16.00 a 17.00 około 30 czołgów nieprzyjacielskich nadjechało szosą z kierunku Łowicza próbując przebić się na Kiernozie.

Doszło do wymiany ognia. Zniszczono dwa czołgi, a z trzeciego, w którym zepsuł się silnik, niemiecka załoga uciekła. Strona polska straciła oficera i trzech strzelców. Rozbite zostały dwa polskie c.k.m. Prawdziwy dramat wydarzył się nad rzeczką, dopływem Słudwi. Czołgi zmasakrowały 10 osób ukrytych pod mostem. Zostały spalone gospodarstwa, a także stogi ze zbożem.

W międzyczasie sztab Armii „Pomorze” znajdujący się w tej miejscowości odjechał pośpiesznie do Żaluskowa, miejsca postoju gen. Kutrzeby, dowódcy Armii „Poznań”. Również w Kiernozi wywiązała się walka niemieckich czołgów z polską artylerią. W czasie walki zostały zadane „duże straty mieszkańcom Kiernozi” oraz zostało spalonych wiele zabudowań w tej bogatej w historię miejscowości⁴⁹.

W dniach 16 i 17 września zacięte walki trwały od Waliszewa po Gąbin i dalej po samą Wisłę.

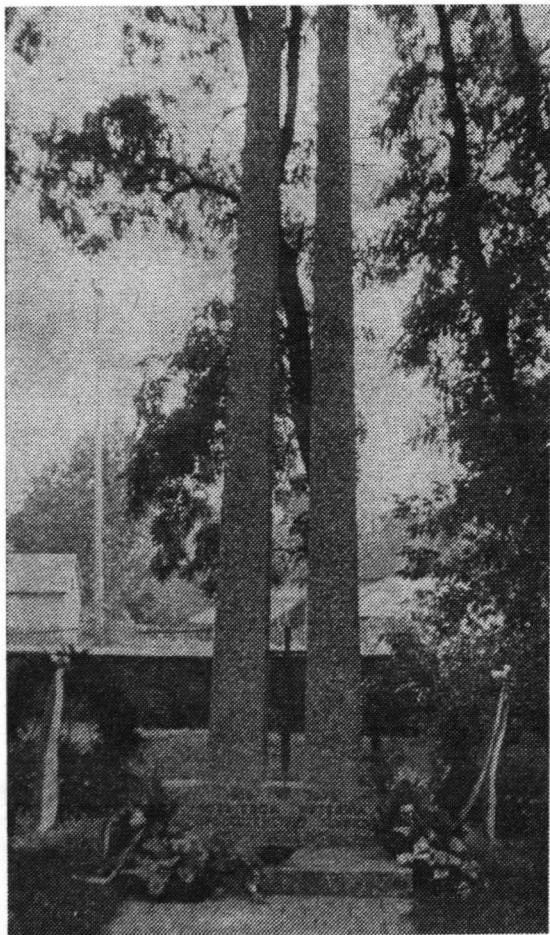
Sztab gen. Drapelli kierujący operacjami bojowymi znajdował się w Konstancynie koło Gąbina. Niepokojące wieści nadchodziły spod Słubic. Obawiano się, że Niemcy mogą „wbicie klin” i okrążyć wycofujące się polskie oddziały 27 Dywizji Piechoty. Niemieckie oddziały zmotoryzowane ostrzeliwały skraje lasów w okolicach Słubic i Wólki. Na skraju wsi Wólka Wysoka pojawiły się pierwsze oddziały zmotoryzowane wojsk niemieckich⁵⁰.

Wiele oddziałów polskich podjęło próbę przełamania się w kierunku Iłowa i dalej nad Bzurę. Był siedemnasty dzień wojny. Od wczesnych godzin rannych nadlatywały samoloty niemieckie. Rozpoczęło się straszne bombardowanie tego skrawka niepodległej Polski.

Dzień 17 września można w okolicach Słubic, Iłowa, Młodzieszyna i Brochowa — bez przesady nazwać piekłem na ziemi: „Nad ranem na niebie pokazał się jeden, jedyny samolot. Zaczął krążyć nad Słubicami. Potem przyleciały Stukasy i zaczęło się”.

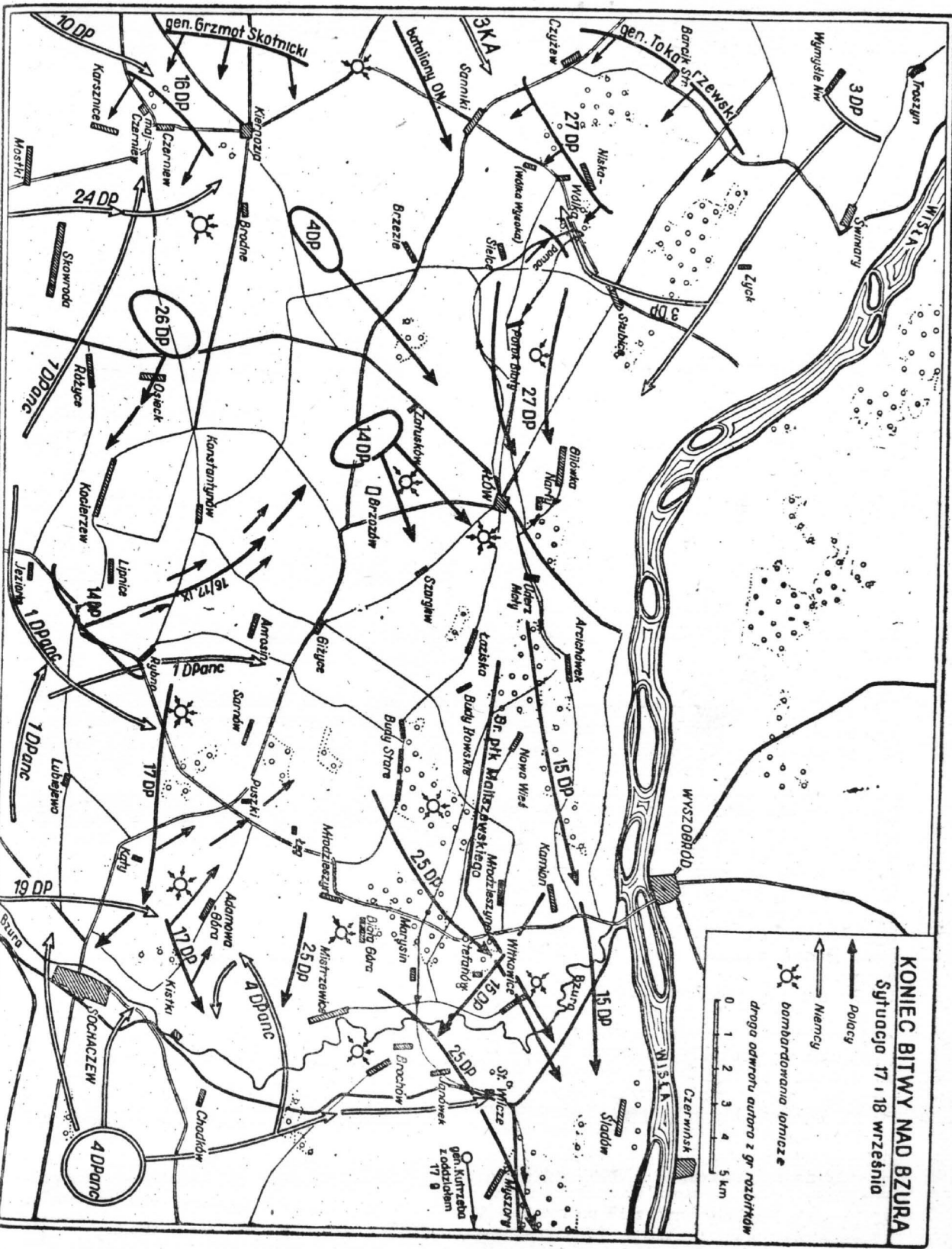
Słubice wyglądały jak wrzący garnek na ogromnym palenisku. Buchało stamtąd ogniem. A wysoko krążył nadal ten pierwszy samolot. „W Słubicach stały polskie oddziały. To właśnie przesądziło los wsi. Bombardowana przez Niemców zamieniła się miejscami w kupę rumowiska. Potem widziałam już polskich żołnierzy bez broni. Szli do niemieckiej niewoli”⁵¹.

W tych pełnych grozy godzinach zginęło w Słubicach dziesiątki żołnierzy Wojska Polskiego, w tym 90 żołnierzy z 224 pułku piechoty 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii „Pomorze”⁵².



Pomnik ku czci żołnierzy września 1939 r. na cmentarzu parafialnym w Słubicach

Foto: K Wydrzyński



KONIEC BITWY NAD BZURĄ

Sytuacja 17 i 18 września

- Polacy
- Niemcy
- ☼ bombardowana lokalsze

droga odwrotu autora z gr. rozbitków



Źródło: S. Stawiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu*, Warszawa 1977, s. 216-217.

W tych ostatnich godzinach walki z wrogiem naszym żołnierzom brakowało broni. Tak było m.in. w Jamnie koło Ślubic. Po oświadczeniu dowódcy baterii Furmanowicza, że w związku z powyższym trzeba się poddać do niewoli, wśród żołnierzy zapanowało ponure milczenie.

W ostatnich dniach bitwy nad Bzurą przez teren powiatu gostyńskiego wycofywało się wiele oddziałów wojska z terenu tej bitwy, m.in. spod Żychlina przez Kiernozię i Sanniki w kierunku Brochowa nad dolną Bzurą. Ze względu na odcięcie głównej drogi prowadzącej na Sochaczew przez czołgi niemieckie umęczone wojska polnymi drogami przebiegały się w kierunku Iłowa i dolnej Bzury⁵³.

Kompleks leśny Brzeziny położony między Brzezią a Iłowem w dniach 16-17 września był, zatłoczony do ostatniego miejsca. Tu właśnie w końcowym stadium bitwy nad Bzurą stacjonował sztab Armii „Pomorze” gen. Bortnowskiego, tu przybyła też 4 Dywizja Piechoty płk Werobeja, tu wreszcie przybyły grupy batalionów Obrony Narodowej płk Siudy⁵³. Stąd właśnie w 17-tym dniu wojny pod wieczór wymaszerowała 4 Dywizja Piechoty poprzez Jamno-Iłów-Łaziska-Stare Budy w kierunku Białej Góry.

W czasie przemarszu na drodze Sochaczew — Wyszogród doszło do walki z Niemcami. W drugiej części natarcia, część żołnierzy polskich została okrążona i dostała się do niewoli. Tylko nielicznym udało się przejść Bzurę i szukać ratunku w Puszczy Kampinoskiej. Po tym starciu z Niemcami - jak pisze Ciechanowski - 4 DP jako zorganizowany Oddział przestał istnieć⁵⁴.

W tym też czasie w rejon Iłowa próbowali przedostać się z rejonu Czerniewia i Kiernoży 64 i 66 pułki piechoty 16 DP. Do Iłowa doszło tylko część pododdziałów wspomnianych pułków. Liczne ataki lotnictwa zdzięsiatkowały oba pułki. Rankiem 18 września w rejonie Iłowa zebrały się nieliczne pułki 16 Dywizji Piechoty, ale i te w drodze do przepraw pod Witkowicami zostały prawie w całości rozbite. Do Iłowa przybył też gen. Bołtuć (dowódca Grupy Operacyjnej Osłony) ze swym sztabem. Doszło do spotkania z gen. Bortnowskim. Gen. Bołtuć otrzymał polecenie sforsowania Bzury.

Udało mu się, przedostać na teren Puszczy Kampinoskiej. W drodze do Warszawy zginął pod Łomiankami 22 września 1939 r.

Znajdując się w okolicach Starych Bud 15 DP 16 września gen. Kutrzeba, dowódca Armii „Poznań” wydał rozkaz nakazujący dowódcy 27 Dywizji Piechoty gen. Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu wycofania się na wschodni brzeg Bzury. Rozkaz dotyczył również 19 pp i Zgrupowania Obrony Narodowej płk Siudy.

17 Dywizja Piechoty wraz z 19 pp maszerując 17 września prawie bezleśnym terenem w kierunku Iłowa była dziesiątkowana przez naloty lotnictwa niemieckiego w okolicach Sannik, Sielc i Potoku.

W nocy z 17 na 18 września gen. Karaszewicz-Tokarzewski przeprowadził się przez Bzurę

i udał się w kierunku Warszawy. Również zgrupowanie Obrony Narodowej płk Siudy 17 września zostało niemal doszczętnie rozbite przez oddziały niemieckiej 8 Armii. Tak więc zgrupowanie ON przestało istnieć jako jednostka organizacyjna⁵⁶.

W czasie rozpoznania możliwości przeprawy przez rzekę Bzurę został ugodzony 18 września pociskiem artyleryjskim w rejonie Białej Góry na południe od miejscowości Kamion gen. Franciszek Wład, dowódca 14 Dywizji Piechoty Armii „Poznań”. Wraz ze śmiercią dowódcy dywizja przestała istnieć. Tylko nielicznym żołnierzom wspomnianej dywizji udało się przejść przez Bzurę i schronić się w Puszczy Kampinoskiej. Następnego dnia — 19 września po południu sierżant polski i dwaj jego towarzysze broni, przywieźli wozem już jako jeńcy wojenni, za zezwoleniem władz niemieckich ciało gen. Włada do Iłowa.

Ze względu na zniszczenie kościoła parafialnego uroczystość pogrzebowa odbyła się na cmentarzu. Proboszcz iłowski ks. Józef Molak odprawił nabożeństwo przy trumnie. W tym samym czasie grzebani byli na cmentarzu iłowskim dwaj szeregowi żołnierze niemieccy. Nad ich trumnami wygłosił krótkie przemówienie kapelan katolicki wojska niemieckiego. Jego przemówienie można by ująć w słowa: „Wobec Boga szarże zostały wyrównane, a ziemia pojednała wrogów”⁵⁷.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w czasie działań wojennych zginęło w Iłowie około 1200 żołnierzy. Setki dostało się do niewoli niemieckiej.

Wielu polskich żołnierzy wziętych do niewoli w okolicach Iłowa zostało następnie pędzonych do obozu jenieckiego, mieszczącego się już we wrześniu 1939 r. w miejscowości Sójki koło Kutna. Jeńców formowano w kolumny i pieszo konwojowano do wspomnianego obozu. Jak stwierdzili naoczni świadkowie: „osłabionych jeńców, którzy osuwali się na ziemię, hitlerowcy dobijali strzałem z karabinu. W ten sposób ginęli także ci, którzy z powodu głodu sięgali po głąby z wyciętej kapusty znajdujące się na polach”⁵⁸.

W czasie wojny na terenie powiatu gostyńskiego funkcjonowały szpitale wojskowe w Gostyninie oraz w Gąbinie.

ZAKOŃCZENIE

Wkrótce po zajęciu powiatu gostyńskiego przez okupanta hitlerowskiego rozpoczęły się trudne dni i miesiące życia okupacyjnego. Hitlerowcy w charakterystyczny dla siebie sposób rozpoczęli swe urzędowanie w miastach i wsiach powiatu. Po zajęciu 16 września Gostynina przez wojska niemieckie zmuszono proboszczą tego miasta, ks. Apolinarego Kaczyńskiego do mycia samochodów ciężarowych w Rynku.

19 września przed budynkiem Szkoły Powszechnej w Gąbinie przy ul. 3 Maja rozstrzelano powracających w swe rodzinne strony na Pomorze 6 kolejarzy i policjanta Ignacego Rudzińskiego.

Dramatyczne chwile przeżywała też Soczewka. Niemcy po zajęciu osady za opór stawiany najeźdźcom wzięli 20 mężczyzn jako zakładników, w tym ks. Pawła Kwiatkowskiego, proboszcza tej papierniczej osady. Zakładników osadzono w kaplicy Gimnazjum im. Marszałka

Małachowskiego w Płocku. Po 8 dniach ich zwolniono. Proboszcz został ponownie aresztowany 23 września wraz z grupą 50 mężczyzn, a następnie rozstrzelany nad dołem przez siebie wykopanym⁵⁹.

We wrześniu 1939 r. jeden z oddziałów Einsatzgruppen rozstrzelać miał w Łącku 28 mieszkańców powiatu płockiego⁶⁰.

Niemal natychmiast po zajęciu powiatu gostyńskiego Niemcy zaczęli tworzyć hitlerowski aparat administracyjny. Po zajęciu Gostynina Niemcy szybko zmienili burmistrza. Na miejsce dotychczasowego, Michała Jarmolińskiego mianowano Władysława Kożuchowskiego współwłaściciela miejscowej drukarni. Kożuchowski miał żonę Niemkę i to właśnie zdecydowało o jego awansie.

W Gąbinie — już na drugi dzień po zajęciu go przez Niemców mianowano niemieckiego burmistrza. Został nim Ferdynand Schneider⁶¹.

Początkowo powiat gostyński został włączony do poznańskiego okręgu wojskowego, zarządzanego przez osławionego Artura Greisera, który pełnił funkcję szefa zarządu cywilnego. Pod koniec października niemal cały powiat gostyński został wcielony do Kraju Warty (Reichsgen Wartheland), a tym samym stał się częścią III Rzeszy. Jedynie część dawnej historycznej ziemi gostyńskiej (okolice Kiernozi) zostały włączone do Generalnej Guberni⁶².

Wykaz skrótów

- BK — brygada kawalerii
- bp — batalion piechoty
- dal — dywizjon artylerii lekkiej
- dak — dywizjon artylerii konnej
- DP — Dywizja piechoty
- GO — Grupa Operacyjna (Osłony)
- ON — Obrona Narodowa
- OW — Oddział Wydzielony
- pp — pułk piechoty
- PW — Przyposobienie Wojskowe



Grób ks. Pawła Kwiatkowskiego na cmentarzu parafialnym w Soczewce.

PRZYPISY

¹ S. Chrzanowski, *Fragmenty wspomnień (z pamiętnika nieznannej autorki z lat 1936-1939)*, «Notatki Płockie» 1959, nr 13-14, s. 19. Nazwisko i imię autorki pamiętnika Jadwigi Mierczewskiej podaje Janusz Szczepański w *Dziejach Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 269.

² M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919-1939*. Łódź 1962, s. 46, 112-113, J. Szczepański, *ibidem*, s. 270, Por. «Życie Mazowsza», 1939, nr 1-3, s. 34.

³ M. Cygański, *ibidem*.

⁴ «Głos Mazowiecki», 1939, nr 172 z 29-30 lipca, nr 181 z 9 sierpnia.

⁵ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Urząd Wojewódzki Warszawski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. nr 69. Zob. J. Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918-1939* (w:) *Dzieje Gostynina*

i ziemi gostyńskiej pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 507, 509.

⁶ J. Pasternak w pracy *Żołnierze września*, Płock 1989 podaje wiele nazwisk żołnierzy września 1939 r. pochodzących z powiatu gostyńskiego.

⁷ Zobacz dyskusję na temat w prasie płockiej, m.in. w «Tygodniku Płockim» (rocznik 1989).

⁸ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina*, op. cit., s. 270.

⁹ T. Chrostowski, *Z kart oręża płockiego 8 pał i 71 dał*. Płock 1989, s. 47.

¹⁰ J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, (w:) *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*. Warszawa 1990, s. 530, J. Szczepański, *ibidem*, s. 271.

¹¹ W. Ceglarz, *Zapomniane groby. Siostra gen Sikorskiego pochowana jest w Płocku*, «Petro-echo» 1990, nr. 45 z 31.X-9 XI.

- 12 A. Bernas-Kostynowicz, *Społeczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939*. Warszawa 1988, s. 198; A. Kulikowska, *Okupacyjne wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego w Gostyninie*, «Przegląd Lekarski» 1977, nr 34/1, s. 3.
- 13 „*Dzieje Płocka*”. Płock 1978. Praca zbiorowa pod red. A. Gieysztor s. 437-438.
- 14 Informacje na temat sytuacji na tzw. przedmościu płockim w początkach wojny znajdzie czytelnik w następujących opracowaniach: L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*. Toronto-Kanada 1964, s. 146, M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1 Plany i bitwy graniczne, Warszawa 1983, s. 187 *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, Kampania wrześniowa 1939*, «Trybuna Mazowiecka» 1967, nr 216 z 9-10 września; *Wspomnienia Generała Władysława Andersa* (4). *Wojna w Polsce*, «Tygodnik Kulturalny» 1988, nr 21 z 22 maja; Zob. też *Dzieje Płocka* Płock 1978, t. II, s. 438.
- 15 S. Chrzanowski, *ibidem*, s. 22.
- 16 19 pułk piechoty noszący imię obrońców Lwowa przebywał w lecie 1939 roku na manewrach letnich w lasach niemirowskich, 25 sierpnia ściągnięto go do Lwowa, zaś 27 sierpnia objęty został mobilizacją. 30 sierpnia wyjechał do miejsca przeznaczenia, tj. do Włocławka. W koszarach włocławskich pułk zameldował się 3 września. Jak pisze żołnierz 19 pp Mikołaj Matiakaszewski „Z otrzymanego we Włocławku rozkazu wynikało, że 19 pp stanowił Oddział Wydzielony płk dypl. Stanisława Sadowskiego. Podlegał on dowódcy Armii „Pomorze” i miał organizować obronę przyczółka mostowego „Włocławek” od strony wschodniej” (Zob. M. Matiaszkewski, *Z działań 19 pp pod Płockiem*, «Wojskowy Przegląd Historyczny» 1977, nr 4, s. 337). W połwie września, po zmaganiach z niemieckim najeźdźcą w lasach łąckich, 19 pp wszedł w skład 27 Dywizji Piechoty i pozostawał pod dowództwem gen. Tokarzewskiego aż do przejścia na wschodni brzeg Bzury.
- 16a T. Kufel, *Droga walki*. Warszawa 1966, s. 36-37.
- 17 S. Sławiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu*, Warszawa 1979, s. 156
- 18 R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*. Warszawa 1969, s. 144-145; M. Porwit, *Komentarze*, t. II, s. 238.
- 19 A. Aleksandrowicz, *Z relacji szefa oddziału operacji sztabu Armii „Pomorze” o działaniach Armii*, (w:) *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, Wybór i opracowanie M. Cieplewicz E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 282, 329.
- 20 J. W. Dyskant, *Oddział wydzielony „Wisła”, Zarys działań bojowych OW „Wisła” Flotyli Rzecznej we wrześniu 1939 r.* Warszawa 1982, s. 155-163, 164-165; K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze”*, s. 302.
- 21 J. W. Dyskant, *ibidem*, s. 165.
- 22 *Ibidem*, s. 166.
- 23 *Ibidem*, s. 168.
- 24 *Ibidem*, s. 178.
- 25 Fr. Wankiewicz, *Wrzesień podchorążego*, Warszawa 1985, s. 138
- 26 S. Chrzanowski, *ibidem*, s. 23.
- 27 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 310; Por. M. Porwit, *Komentarze...* t. 2, s. 268, t. III, s. 278; *ibidem*, s. 172.
- 28 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 310, Słabość sił jakimi dysponował OW ppłk Sadowskiego potwierdza również T. Jurga w ostatnio wydanej monografii *Obrona Polski 1939*, wydawnictwo „Pax”, Warszawa 1990, s. 559; Por. J. Korczak, *Cóżś ty za pani...* Poznań 1988 s. 319-323, i nast.: W. Dyskant, *ibidem*, s. 173
- 29 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 314; S. Sławiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu* Warszawa 1973, s. 179-181; Tenże *Płocki Wrzesień*, «Trybuna Mazowiecka» 1967, nr 216 z 9-10 września. *Płocki Wrzesień*, «Trybuna Mazowiecka» 1967, nr 216 z 9-10 września.
- 30 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 332-325; T. Jurga, *ibidem*, s. 559.
- 31 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 333.
- 32 L. Bądkowski, *Żołnierz znad Bzury*. Warszawa 1969, s. 95-96.
- 33 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 343. Por. J. R. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą*. Warszawa 1973, s. 134-135; T. Jurga, *Bzura 139*. Warszawa 1984, s. 118-119.
- 34 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 344.
- 35 G. Dieckhoff, *3 Infanterie — Division*, Cuxharen 1960, s. 34.
- 36 Piosenka o bohaterstwie i poświęceniu żołnierzy września «Petro-Echo», 1968, nr 50 z 14 grudnia. Mieszkańcy Dobrzykowa pamiętają o obrońcach ich miejscowości we wrześniu 1939 r. W 1969 r. Szkoła Podstawowa otrzymała imię „Obrońców Dobrzykowa”. W szkole otwarto mini-muzeum poświęcone bitwie dobrzykowskiej. Szczególną pamięcią cieszy się dowódca obrony Dobrzykowa, ppłk Stanisław Sadowski. W szkolnym muzeum można też zapoznać się z wierszami p. Jadczaaka, emerytowanego nauczyciela tutejszej szkoły. Wiersze te są tematycznie związane z bitwą pod Dobrzykowem w 1939 roku.
- 37 T. Kufel, *ibidem*, s. 35-36.
- 38 L. Bądkowski, *Żołnierze znad Bzury*. Warszawa 1969, s. 95-96.
- 39 S. Sławiński, *ibidem*, s. 183. Warszawa 1962, s. 288.
- 40 A. Kurowski, *Lotnictwo polskie w 1939 roku*
- 41 S. Sławiński, *ibidem*, s. 186
- 42 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 318; Por. J. B. Nycek, *Podniebni bohaterowie*, «Tygodnik Płocki» 1986, nr 41 z 12 października.
- 43 P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” 1939*. Poznań 1987, s. 55.
- 44 Ze wspomnień mojego brata, Mieczysława Chudzyńskiego.
- 45 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 350; S. Sławiński, *Od Borów Tucholskich*, s. 216 mapka „Koniec bitwy nad Bzurą, sytuacja 17 i 18 września; M. Porwit, *ibidem*, t.3, s. 319.
- 46 J. Szczepański, *Sanniki i okolice*. Warszawa 1987, s. 30.
- 47 J. Matuszewski, *ibidem*, s. 532; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina* s. 274.
- 48 S. Sławiński, *ibidem*, s. 219-225.
- 49 M. Porwit, *Komentarze...* t. III, s. 300, 306.
- 50 S. Sławiński, *ibidem*, s. 219-225.
- 51 S. Chrzanowski, *ibidem*, s. 23. Straszne bombardowanie tych terenów potwierdza również A. Aleksandrowicz, *Z relacji szefa*, *ibidem*, s. 353, 355
- 52 Informacja na pomniku ku czci żołnierzy Września 1939 r. na cmentarzu parafialnym w Ślubicach.
- 53 *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach...* s. 350-355; M. Porwit, *ibidem*, t. 3 s. 319; K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 350, 356, 358; B. Wojnar, *Ostatnie dni w bitwie nad Bzurą*, «Słowo Powszechne», 1989, nr 181 z 16-18 września.
- 54 K. Ciechanowski, *ibidem*, s. 358.
- 55 *Ibidem*, s. 360.
- 56 *Ibidem*, s. 362-363; Zob. K. Wydrzyński, *Może ślad Wandy* «Tygodnik Płocki» 1983, nr 14 z 3 września.
- 57 Informacja pochodzi z pamiętnika podarowanego harcerzom Szkoły Podstawowej w Howie przez prof. dr. Henryka Sadaję z Lublina; Zob. też J. B. Nycek, *Tragedia w Henrykowie* «Tygodnik Płocki», 972, nr 36 z 6 września.
- 58 *Oblicza zbrodni*, «Głos Robotniczy» 1989, nr 204 z 2 i 3 września, s. 3.
- 59 M. M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939-1945*. Płock 1982, s. 74, 89-90.
- 60 R. Juszkiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*. Ciechanów 1987, s. 444.
- 61 J. Matuszewski, *ibidem*, s. 530; J. Szczepański, *ibidem*, s. 271.
- 62 Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945 Tzw. Okręgi Kraju Warty i Gdańska — Prus Zachodnich*. Poznań 1951, s. 8.